RYCZAŁT POCZTOWY OPŁACONY.

Rok I. Maj 1929 r. Nr. 2.

KRONIKA RADOMSKOWSKA

Czasopismo poświęcone sprawom miasta Radomska i powiatu Radomskowskiego.

Wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Radomsko, Maj 1929 r.

Treść numeru:

CENA POJED. NUMERU 30 GR.

Rok 1. Maj 1929 r. Nr. 2.

KRONIKA RADOMSKOWSKA

Czasopismo poświęcone sprawom miasta Radomska i powiatu radomskowskiego.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

O naprawę konstytucji.

Wyjątkowe umiłowanie wolności było podobno najznamienniejszą cechą narodu polskiego, a nawet „misją" jego w przeszłości. Użyłem wyrażenia „podobno", albowiem sprawa nie wydaje mi się dostatecznie wyjaśnioną i ustaloną. Rządzący Polską przez trzy wieki żywioł szlachecki utożsamiał pojęcie wolności ze swobodą szlachecką, a ta miała stale przy boku dwie przyrodnie siostrzyce—doradczynie: samowolę i prywatę. Że taką wolność tylko trzy kroki dzieliły od anarchji, dowiodły tego historyczne nasze losy. Umysły światłe inaczej pojmują wolność. Według nich wolność prawdziwa polega na równomiernem podzieleniu jej pomiędzy wszystkich obywateli, z czego wynika, że wolność osobista jednostki zawsze jest ograniczona i kończy się tam, gdzie się zaczyna wolność drugiej jednostki. „Swobodne" więc rozbijanie się i rozpychanie łokciami na płaszczyźnie życia społecznego, gdzie każdy ma zakreślony dla siebie pewien tylko teren, z natury rzeczy dosyć szczupły, nie jest wolnością w pojmowaniu prawdziwej demokracji. To też w przeszłości „szlachcic na zagrodzie" równy był „wojewodzie" w teorji tylko, w życiu bowiem wyglądało to zgoła inaczej. Ci „wojewodowie" z przysłowia bywali zazwyczaj nielada demagogami politycznymi, którzy, schlebiając płytkim uczuciom szerokich mas szlacheckich, jej rękami wygrzebywali z politycznego ognia kasztany „złotej wolności" przedewszystkiem dla siebie. Ideologja różnych królewiąt z XVII-go wieku, a w w. XVIII-ym różnych Radziwiłłów „Panie Kochanku" z jednej strony, a targowiczan z drugiej — wymownie świadczy o wartości tych przechwalanych naszych demokratycznych tradycyj.

Ustrój demokratyczny, który słusznie może być uważany za ideał ustroju, możliwy jest tylko wtedy, kiedy potrafi zdobyć się na odpowiednio silny

rząd, mogący zagwarantować pojedyńczym jednostkom przypadające na nie z prawa cząsteczki wolności, całemu natomiast ogółowi — jej pełną sumę. Ale właśnie ta sprawa jest najtrudniejszym problemem demokracji, jest nawet czemś znacznie więcej — jest ideałem demokracji. Nie wynika z tego, byśmy rezygnować mieli z wysiłków, zmierzających do urzeczywistnienia tego ideału. Przeciwnie, właśnie jak najsilniejsze dążenia nasze w tym kierunku będą dowodem istotnej naszej dojrzałości demokratycznej.

W dawnej Polsce — nazwijmy ją już bez ogródek Polską samowoli szlacheckiej — wszystkie konstytucje sejmowe szły po linji ograniczenia do minimum siły rządu, to też w wyniku ostatecznym, tytularny król polski, a w rzeczywistości—dożywotni, koronowany prezydent, władzy nie posiadał żadnej, a nierząd, którym jakoby „stała“ Polska, był logicznem następstwem ówczesnych systematycznych wysiłków sejmowych. Następstwa takiej polityki musiały wyrazić się — w rozbiorach.

Konstytucja 3-go maja była i przez to zjawiskiem na przestrzeń wieków wyjątkowem, że zmierzała wyraźnie do wzmocnienia władzy wykonawczej. Niestety, obecnie obowiązująca Konstytucja z dn. 17 marca 1921 r. najwyraźniej zawróciła z tej drogi, a wyrazy zamieszczone we wstępie tej konstytucji, charakteryzujące ją jako rzekome „nawiązanie do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja“, są tylko czczym ornamentem.

Konstytucja 17 marca, uchwalająca w całej rozciągłości wszechwładztwo sejmu, jest raczej ponownem nawiązaniem do tradycji dawnej „złotej wolności“. Podobnie, jak tam król, tutaj prezydent zepchnięty został na stanowisko tytularnego i słomianego reprezentanta państwa. Bezpośrednie wtrącanie się komisyj sejmowych w czynności należące do ministrów (zamiast parlamentarnej kontroli wykonywanej w porze właściwej ex post) wydaje każdy rząd na łup przypadkowej większości sejmowej, tworzącej się u nas zawsze pod znakiem interesów partyjnych. Na podstawie art. 21 konstytucji posłowie są faktycznie bezkarni, a większość sejmowa nie może być przez nikogo kontrolowana, wszelkie bowiem ustawy przyjść mogą do skutku nawet wbrew woli senatu. Prezydent, wybierany przez ciała prawodawcze jest już przez to samo, jako mąż zaufania Zgromadzenia narodowego zawisły od większości parlamentarnej. W razie konfliktu rządu z sejmem, prezydent, choćby chciał, nie może wesprzeć rządu, nie posiada bowiem na zasadzie konstytucji 17 marca ani prawa veta, ani praktycznej możności rozwiązania sejmu. Tak to więc zarówno rząd jak i prezydent są tylko narzędziem woli, lub samowoli, wszechwładnego sejmu. Tej niebezpiecznej wadzie naszego ustroju zawdzięczamy też większość naszych politycznych niepowodzeń, tak wewnątrz, jak i nazewnątrz kraju.

W poprzednim numerze naszego pisma udawadnialiśmy palącą potrzebę wzmocnienia rządu przez ściślejsze rozgraniczenie zakresu prac wszystkich czynników rządzących oraz przez rozsądniejsze ich zrównoważenie. To da się osiągnąć tylko drogą odpowiedniego wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej, należy więc czemprędzej poczynić w naszej konstytucji, takie zmiany któreby wzmocnienie władzy prezydenta prawnie umożliwiły.

Powagę i niezależność prezydenta podnieść można przedewszystkiem

przez inny niż dotychczas sposób obierania go: prezydenta Rzeczypospolitej— podobnie jak w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. — wybierać powinien nie sejm i senat tylko, lecz cały naród. Podniesie to znacznie powagę osoby prezydenta, gdyż odtąd będzie mógł on zawsze w razie potrzeby powoływać się na to najwyższe źródło autorytetu, na które powołuje się bezustannie sejm i senat. Prezydent Rzeczypospolitej winien także otrzymać prawo veta oraz prawo rozwiązywania sejmu. Tylko w taką władzę wyposażony prezydent może zorganizować silny rząd, zdolny do planowej i systematycznej pracy.

Bezpartyjny Blok współpracy z rządem, w zrozumieniu najbardziej palących potrzeb naszej państwowości, wysunął w sejmie projekt dokonania koniecznych zmian w Konstytucji 17 marca, domagając się odpowiedniego zrównoważenia władzy prawodawczej z władzą wykonawczą. Sejm nie może jednocześnie stanowić praw i rządzić krajem. Takich wszechstronnych ludzi, którzyby wszystko potrafili i wszystkiemu mogli podołać niema na świecie; trafiają się wprawdzie genjusze polityczni, ale ci rzadko dochodzą do głosu przez izby ustawodawcze. Oczywista rzecz, iż projekt Bloku Bezpartyjnego (B. B.) godzący w podstawy wszechmocnego dotychczas sejmowładztwa, wywołał w sejmie silne wrażenie i opozycję. Dążenie do słusznych i zbawiennych dla kraju zmian w konstytucji przedstawia się ciemnym masom jako próbę zamachu

---

GAWĘDA.

(Choroby wyborcze Kasy Chorych)

Wkrótce odbędą się wybory delegatów do Rady Kasy Chorych w Radomsku. Wybory te są mocno spóźnione, gdyż kadencja obecnej Rady upłynęła już w 1926 r. Ale tak jakoś się złożyło, że do nowych wyborów nie doszło. Może i tym razem wybory również spalą na panewce. Nie traćmy jednak nadziei. Właściwie co nam te nowe wybory dadzą? Wejdą nowi ludzie, będzie nowy zarząd, ale czy przez tę zamianę ogół na tem zyska? Według naszego zrozumienia czy będzie Wojtek, czy Bartek, to jest wszystko jedno. Dziś narzekamy na uprawianie partyjnictwa na terenie Kasy, dlatego, że tam siedzą Wojtki. Przyjdą Bartki, to znów będzie narzekanie, na gospodarkę Bartków. Otóż to jest nasze nieszczęście, że Bartki zazdroszczą koryta Wojtkom i naodwrót, a o właściwej rzetelnej pracy dla dobra danej instytucji i kraju nikt poważnie nie myśli.

Powinniśmy doprawdy skończyć raz nareszcie z kwalifikowaniem ludzi według przekonań czy przynależności partyjnej a brać pod uwagę tylko ich wartości moralne i fachowe. Jeżeli obsadzimy nasze placówki społeczne ludźmi fachowymi i uczciwymi, to możemy być pewni, że placówki te będą się rozwijać pomyślnie ku ogólnemu pożytkowi.

Uprawianie partyjnictwa na terenie Kas Chorych jest stwierdzone i wszystkim znane. Dlatego też Kasy Chorych mają w całej Polsce opinję jaknajgorszą.

Marszałek Piłsudski podjął walkę z partyjnictwem, a obowiązkiem społeczeństwa jest tę walkę prowadzić i wypleniać hydrę partyjnictwa z życia społecznego Polski Odrodzonej. Jest to obowiązek każdego prawego obywatela bez różnicy stanu i wyznania.

Es.

stanu. Wadliwą ustawę z dn. 17 marca, twór bardzo słabej pod względem prawniczym pierwszej naszej reprezentacji, wystawia się jako nietykalną świętość, utożsamiając świętości narodowe z nietykalnością interesów osobistych gromady zwykłych karjerowiczów politycznych. Karjerowicze ci, traktujący wciąż Polskę jako jeden wielki żłób partyjny, pragnęliby wyrwać ster rządów z rąk Marszałka Piłsudskiego, gdyż ten dotkliwie ujmuje im obroków.

Zdaje się, że obrona interesów poselskich nie leży w specjalnym interesie ogółu, to też mamy nadzieję, że społeczeństwo nie wzruszy się boleściwym krzykiem małych ludzi do wielkich interesów, a w decydującej chwili umiejętnie dokona wyboru i jednomyślnie opowie się przy Tym, który stał zawsze jedynie na straży dóbr całego kraju i narodu. Kto ufa Marszałkowi Piłsudskiemu, kto pragnie silnego i uczciwego rządu, ten niech zgłasza swe przystąpienie do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, bo tylko ten Blok, stojący ponad partjami politycznemi, składający się z przedstawicieli wszystkich klas społecznych, ożywionych wspólną myślą pracy dla potęgi Państwa Polskiego i dobrobytu wszystkich obywateli jest ostoją i gwarancją rzeczywistej praworządności ładu i spokoju.

swg.

P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu

16 maj — 30 wrzesień 1929 r.

W dziesięciolecie odzyskania niepodległości zorganizowała Polska pierwszą Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Jest to dzieło niesłychanie ważnego znaczenia dla naszego kraju, Wystawa ta bowiem jest pokazem naszych zasobów materjalnych i sił twórczych na wszystkich polach pracy, jest dowodem naszego ekonomicznego zdrowia, tężyzny fizycznej i umysłowej. Wystawa unaocznia wyniki naszych poczynań we wszystkich dziedzinach życia narodowego: nauki i sztuki, działalności państwowej, przemysłu i rolnictwa, organizacyj społecznych, zdrowia, higjeny, wychowania fizycznego, sportu, emigracji, rzemiosła, handlu i t. d.

180 budowli stanęło na olbrzymim terenie wystawowym, wynoszącym 600,000 metrów kwadratowych, a w nich Polska cała złożyła przed światem i przed narodem owoce swej dziesięcioletniej pracy nad odbudową Drogiej sercom naszym ojcowizny, burzonej i rujnowanej przez sto lat ucisku i niewoli. Czy być może wymowniejszy dowód sił żywotnych narodu naszego? Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu — w Poznaniu właśnie! — to odpowiedź jedyna na ciągłe prowokacje i inwektywy teutońskiej nienawiści pod adresem odradzającej się jak legendarny feniks z popiołów państwowości polskiej i polskiej cywilizacji.

O wystawie tej, o jej bogactwie i doskonałej organizacji tyle się pisze i jeszcze pisać będzie, że w krótkim artykule niniejszym nie zamierzamy

rozwodzić się nad szczegółami natury rzeczowej. Zda nam z nich sprawę w czasie właściwym specjalny korespondent. Dziś chodzi nam raczej o apel do całego społeczeństwa, a specjalnie do ogółu obywateli naszego miasta i powiatu, by nieomieszkali uczynić wszystkiego, co tylko będzie w ich mocy, aby się na wystawę poznańską wybrać i dobrze ją zwiedzić. Bogaty czy biedny, wielki rolnik czy drobny, przemysłowiec, kupiec czy rzemieślnik muszą we własnym, dobrze zrozumianym interesie zdobyć się na tę wycieczkę. Komitet wystawy dołożył wszelkich starań by każdy z przybywających znalazł odpowiednie do swoich środków pomieszczenie i wyżywienie. Zorganizowane także zostały środki komunikacyjne, ulgi przejazdowe, opieka sanitarna i t.p. Przewidziano udogodnienia dla grup i wycieczek zbiorowych.

Oto co radzi zwięzły informator Komitetu Wystawy dla wycieczek zbiorowych i osób wybierających się do Poznania:

Wiele osób wybierających się do Poznania, celem zwiedzenia Wystawy, nie zdaje sobie sprawy z olbrzymiego napływu tysięcznych rzesz w okresie napływowym i konsenkwencyj, jakie pociąga za sobą tak wielki ruch przejezdnych. Przestrzec więc należy jak najusilniej przed wybieraniem się na Wystawę bez uprzedniego zabezpieczenia sobie kwatery w Poznaniu. O rezerwowanie kwater zwracać się należy do Miejskiego Biura Kwaterunkowego w Poznaniu lub też do Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki, Poznań, ul. Grunwaldzka 22. Przyjazd należy zgłosić 4-ry tygodnie naprzód. Sprawność organizacji powyższych Biur Kwaterunkowych zapewnia wszystkim uprzednio zgłoszonym wycieczkom dogodne pomieszczenie.

Jak się wybierać do Poznania?

Podróżni jadący do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu korzystają w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych i pośpiesznych z ulgowych biletów powrotnych, za opłatą dwie trzecie taryfy normalnej odnośnej klasy kategorji pociągu. Czas ważności biletów powrotnych wynosi, niezależnie od odległości, 15 dni. Bilety powrotne na przejazd, nie przekraczający w jedną stronę 300 klm. nie uprawniają do przerwy w podróży. W razie przejścia z biletem podróżnym do klasy wyższej lub do pociągu droższego uiszcza się dopłatę, w wysokości normalnej różnicy cen biletów odnośnych klas i pociągów.

Podróżni, jadący z zagranicy do Poznania, mogą korzystać z ulgi wyszczególnionej w p. 1., na podstawie umyślnych biletów kuponowych, uprawniających bezpośrednio, lub drogą okrężną do ulgowego przejazdu od danego punktu granicznego do Poznania i z powrotem do tegoż lub do innego punktu granicznego. Odnośnie do tego czasu ważności i możności przerywania stosuje się normalnie przepisy ustalone dla biletów kuponowych. Bilety powrotne wydaje się w okresie 7-mio dniowym przed otwarciem P. W. K. i w czasie jej trwania.

Wycieczki Grupowe.

Grupy podróżnych, złożone conajmniej z 25 osób, przewozi się do Poznania na odległość conajmniej 30 klm. za opłatą połowy taryfy normalnej we wszystkich klasach pociągów

osobowych, mieszanych i pośpiesznych. Gdy grupa jest mniejsza niż 25 osób, kolej pobiera opłatę obliczoną za 25 osób. W jednej klasie opłata nie może wynośić mniej niż za 25 osób. (Wyjaśnienie: Wycieczka z 50 osób, a) 25 osób klasą II, a 25 osób klasą III. W tym wypadku i jedni i drudzy płacą po pół biletu; b) 32 osób jedzie klasą III, 20 osób klasą II. Wówczas: 30 osób klasy trzeciej opłaca po pół biletu, a 20 osób klasy II-iej opłaca 25 miejsc po pół biletu kl. II.)

Koszt pobytu w Poznaniu.

Pobyt wycieczek w Poznaniu oblicza się średnio na 3 dni, o ile wycieczkowcy chcą oprócz Wystawy zwiedzić również miasto Poznań z jego zabytkami i osobliwościami. Na zwiedzenie samej Wystawy przeznaczyć trzeba bezwzględnie 2 dni, o ile chce się przejść wszystkie pawilony i zapoznać z wytwórczością i dorobkiem Polski.

Chcąc gościom ułatwić i uprzyjemnić pobyt w Poznaniu, i nie dopuścić do narażania ich na różne niespodzianki co do ogólnych wydatków, Wielkopolski Związek dla Popierania Turystyki wzorem zagranicy wprowadza specjalne bloczki, zawierające gotowe kupony na opłacone z góry wszelkie wstępy i td. a na żądanie również na zarezerwowane obiady i kolacje zbiorowe. Na żądanie można też czekować opłaty za kwatery, jednak tylko za kwatery t. zw. masowe. Kwatery prywatne opłaca każdy sam bezpośrednio gospodarzowi, gdzie również otrzyma śniadanie za niewysoką opłatą według swego życzenia.

Dwudniowy pobyt w Poznaniu. Program: 1 dzień zwiedzanie Wystawy i 1 dzień zwiedzanie miasta Poznania.

Trzydniowy pobyt: 2 dni zwiedzenie Wystawy, 1 dzień zwiedzenie miasta.

Koszty pobytu: Bez kwater i bez wyżywienia: za 2 dni 12 zł., za 3 dni 16.50 zł. od osoby. W cenie tej wyliczone są bilety wstępu na wystawę i wszystkich muzeów, ogrodu zoologicznego i td. w połowie ceny normalnej, opłacony przewodnik nasz, który wycieczkę oprowadza i opiekuje się nią od chwili przyjazdu do Poznania, do chwili odjazdu z Poznania, przewóz z dworca do kwater autobusem lub dorożką samochodową itd. Wszystkie opłaty rozumieją się łącznie z ewentualnymi napiwkami tak, że każdy zamiast płacenia gotówką, oddaje tylko nasz bon.

Koszt wyżywienia w czasie trwania Wystawy będzie mniej więcej wynosił dziennie od osoby: śniadanie (w kwaterze) kawa i 2 bułki z masłem do 2 zł.

Obiad: zupa, potrawa mięsna, (pieczeń lub t. p.) legumina lub kompot, szklanka piwa lub herbaty, lub butelka wody sodowej 3.50 do 5 zł. zależnie od życzenia gości.

Kolacje należy obliczać sobie w tej samej cenie co obiad.

Ceny kwater: Kwatery „masowe" (w szkołach itd.) będą kosztowały od 2.50 do 5.50 za dobę od osoby. Koszty prywatne według regulaminu Miejskiego Biura Kwaterunkowego.



Z obchodu Święta 3-go Maja w Radomsku.

WIECZÓR PATRJOTYCZNY.

Uroczysty Wieczór Patrjotyczny, który odbył się w dniu 3 maja w sali „Kinemy“, był jednym z najudatniejszych tego rodzaju wieczorów jakieśmy dotąd w Radomsku oglądali. Obfity i urozmaicony — a wcale nie przeładowany—program, dobrze wystawiony i ładnie grany obraz dramatyczny w 1-ym akcie, piękna, artystyczna dekoracja sceny, pomysłu p. dyr. Zygmunta Simona,—wszystko to odbijało korzystnie od utartych szablonów, jakiemi zazwyczaj spycha się w Radomsku obowiązki świątalno-uroczystościowe. Niepodzielna to tym razem zasługa K. T. „Scena“, które wzięło w swoje energiczne ręce zorganizowanie programowej strony wieczoru i z zadania tego wywiązało się pod każdym względem znakomicie. Uznanie nasze dla tej pracy nie jest zdawkowym komplementem, widzieliśmy bowiem na własne oczy, jak daleko dla sukcesu dobrej sprawy sięga ofiarność i poświęcenie tej garstki dzielnych ludzi. Tam nietylko wybiera się, przygotowuje i gra sztuki, ale osobiście sprowadza się z Warszawy kostjumy, projektuje, maluje i montuje dekoracje, wszystko — od A do Z własnoręcznie się robi i własnonożnie wydeptuje. Ale inaczej w Radomsku nie można, jeżeli chce się, aby coś było naprawdę zrobione, a nie po komitetowo-radomskowsku sknocone.

Wracając do programu i jego wykonania, to było tam przemówienie okolicznościowe p. prof. St. Woyny-Gwiaździńskiego, był występ „Lutni“, była deklamacja p. Witolda Czarkowskiego, który z dużą siłą wyrazu wypowiedział „Odę do zwycięstwa“ Orota,—był wreszcie występ całej kombinacji zespołów skrzypcowych z fortepianem. Panowie: prof. M. Kucharski, dr. S. Lubelski, prof. St. Woyna-Gwiaździński, Z. Dawid i St. Woyna-Gwiaździński (junior) wykonali szereg kompozycyj Fielda, Mozarta, Schuberta i St. Woyny-Gwiaździńskiego „Menuet w Polsce“; nadto p. prof. St. Woyna-Gwiaździński wykonał solo na skrzypcach „Cavatinę“ Michała Kucharskiego, piękny utwór, nacechowany reflekcją i szlachetną melodyjnością, utrzymany w stylu klasycznym.

Trzecią część Wieczoru wypełnił zespół K. T. „Scena“ odegraniem obrazu dramatycznego w 1-ym akcie A. Staszczyka p. t. „Kościuszko w Petersburgu“. Utwór ten, jeden z najlepszych w tym rodzaju, wykonano naogół doskonale. Pan W. Falęcki, grał trudną rolę tytułową popisowo; świetnie ucharakteryzowany, opanowany w ruchach, harmonijnie toczył patetyczne akcenty bohatera, z wyrazem powściąganego uczucia. Towarzyszyła mu z właściwym sobie wdziękiem p. Irena Simonowa, która z epizodycznej roli Heleny wydobyła dużo ładnych momentów lirycznych, zagranych z uczuciem i szlachetnym umiarem. Dobry był p. J. Janusz w roli cesarza Pawła. P. Witold Czarkowski w roli umierającego więźnia stworzył kreację iście widmową, naprawdę wstrząsającą. P. M. Mieć w roli targowiczanina dał postać jednolitą i dobrze przemyślaną. Nikły humor sztuki znalazł w p. J. Nowickim wykonawcę pod każdym względem sympatycznego. Jego murzyn Domingo, w miarę komiczny, w miarę senty-

mentalny, utrzymany był w tonie właściwym. Reszta wykonawców wywiązała się ze swych ról sumiennie i poprawnie.

Niebywale, pomimo dosyć wysokich cen biletów, przepełniona sala, dobrze tym razem zaświadczyła o obywatelskich uczuciach ogółu mieszkańców naszego miasta.

Całkowity dochód z Wieczoru przeznaczono na „Dar Narodowy .

Any—Ow.

O spółdzielniach mleczarskich.

W Polsce jest 648 spółdzielni mleczarskich, należących do Zjednoczenia, z czego 13 spółdzielni ma urządzenie mechaniczne. Mechaniczną spółdzielnię, t. zw. mleczarnię parową posiada nasz powiat w Zagórzu. Mechanizację spółdzielni mleczarskich utrudnia brak nizko oprocentowanych długoterminowych kredytów, naogół mała mleczność krów, oraz zły stan dróg, utrudniający dowóz mleka. Typowym przykładem złych warunków rozwoju jest spółdzielnia w Zagórzu. Trudności finansowe nie pozwalały spółdzielni na regularne wypłacanie należności za dostawy mleka, co większość członków i dostawców mleka zniechęciło do zbywania mleka w spółdzielni. Z tego powodu dostawy są bardzo małe i dlatego produkcja nie zawsze pokrywa dość duże koszty prowadzenia.

Mleczarnia w Zagórzu jest placówką tak poważną i mającą tak doniosłe znaczenie dla podniesienia hodowli w okolicy, że należałoby pomyśleć o stworzeniu dla tej placówki gospodarczej warunków umożliwiających jej rozwój. Trudno jest oczekiwać wydatnej pomocy z Centrali w Warszawie, która mając w swej opiece spółdzielnie w województwach środkowych i wschodnich w ogólnej ilośc i 454, nie jest w stanie wyposażyć je swoimi środkami, zresztą jest to obowiązkiem miejscowego społeczeństwa i samorządu, który na cele z rolnictwem związane ma poważne sumy do dyspozycji.

Poniższa tabelka daje obraz pracy spółdzielni mleczarskich w naszym powiecie. Sprawozdanie to obejmuje rok 1927.

Miejscowość	Rok założenia	Ilość zgłoszonych krow	Dostarczono mleka litrów	Wyprodukowanego masła kg.	Wypłacono za dostarcz. mleko	Otrzymano ze sprzedaży masła, śmietanki, chudego mleka i maslanki
Dmenin	1925	72	63.427	2.243	12.567.23	14.072.65
Chrzanowice	1927	133	69.643	2.795	13.769.68	16.774.75
Wola Blakowa	1925	122	179.895	6.866	36.083.40	41.814.04
Woźniki	1924	450	275.593	10.532	53.211.03	64.640.87
Zagórze	1926	334	366.208	14.222	67.605.—	87.596.22

Mleczarnia w Chrzanowicach uruchomioną została od 1 maja, a więc sprawozdanie obejmuje tylko 8 miesięcy. Mleczarnia w Dmeninie, niestety, została zwinięta w 1928 r. z powodu zbyt słabej frekwencji. Wogóle mleczarnie w naszym powiecie rozwijają się słabo, tłomaczy to się nizkim stanem hodowli. Na ten szczegół Sejmikowa Komisja Rolna powinna zwrócić baczniejszą uwagę i póki czas zaradzić złemu.

Es.

Nowe władze Związku Strzeleckiego.

Na dorocznym 8 Zjeździe Związku Strzeleckiego w Warszawie dokonano wyborów nowego Zarządu. Prezesem został wybrany znany działacz poseł Antoni Anusz. Do Zarządu zaś weszli pp.: T. Czaki, pułk. Mińkowski, inż. Iwanowski, poseł pułk. Koc, poseł pułk. Jędrzejewicz, Glinicki, prof. Sujkowski, kpt. Maszktet—Królikowski, poseł Kieczkowski, J. Jaroszewiczowa, dr. Baczyński i M. Steinowa.

Osoba nowowybranego prezesa i skład nowego Zarządu dają rękojmię pomyślnego rozwoju Związku Strzeleckiego.

Uregulowanie opłat stemplowych.

Ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“ ustawa z dnia 23 marca r. b. o taksie notarjalnej reguluje sprawę opłat za czynności notarjalne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Otóż w myśl nowej ustawy za sporządzenie aktu sprzedaży, lub zamiany nieruchomości, sprzedaży lasu na wyrąb, przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, działów, cesji praw spadkowych, układu pojednawczego, dzierżawy, darowizny, zawiązania spółki, wykonania robót lub dostawy, notarjusz pobiera wynagrodzenie od sumy aktu w stosunku następującym:

a) przy sumie do 10 tys. zł. za pierwsze 2 tys. zł. — 30 zł., a od reszty 1%, b) przy sumie od 10 tys. zł. do 40 tys. za pierwsze 10 tys.—110 zł., a od reszty 0.75 %, c) przy sumie od 40 tys. — 100 tys. zł. za pierwsze 40 tys. — 335 zł., od reszty 0.4 %, d) przy sumie od 100—300 tys. zł. za pierwsze 100 tys. — 575 zł., od reszty 0,3 %, e) przy sumie od 300 — 600 tys. za pierwsze 300 tys. — 1.175 zł., od reszty 0.2 %, f) przy sumie ponad 600 tys. zł. za pierwsze 600 tys.— 1.775 zł., od reszty 0.12 %.

Ustawa wchodzi w życie w 15 dni od daty ogłoszenia, czyli od dnia 8-go kwietnia 1929 r.

O porządkach sanitarnych na wsi.

Dowiadujemy się, że na terenie naszego powiatu ma być w najkrótszym czasie dokonany dokładny spis studzien, ustępów i kanalizacji z uwzględnieniem ich stanu sanitarnego. Wobec powyższego nie bez racji będzie wspomnić, iż od przeciętnej studni wiejskiej zgrubsza wymagane jest: a) Odległość studni od ścieków, gnojówki, ustępów zabudowań gospodarskich i t. p. zanieczyszczeń conajmniej 10—15 metrów. b) Szczelność cembrowiny. c) Głębokość od powierzchni ziemi do wody conajmniej 6—7 mtr. d) Szczelna, stała pokrywa. e) Stałe, przytwierdzone wiadro i f) spad od studni. Przytem pokrywa i cembrowina, znajdująca się nad ziemią, muszą być tak szczelne, ażeby do studni nie mógł się dostawać pył i kurz.

Od ustępu zaś a) szczelny, nieprzesiąkalny dół kloaczny względnie skrzynia b) odpowiednie oświetlenie i wentylacja i c) szczelność ścian, taka ażeby, do ustępu i ekskrementów (wydzielin) nie mogły dostawać się owady jako to muchy, komary i t. p.



Mówią w Radomsku:

1). — że w mieście naszem zanosi się na wielkie zmiany, gdyż ogółowi obywateli sprzykrzyła się już rola wołu, prowadzonego na postronku partyjnym do szlachtuza. Ogół domaga się wreszcie czynów, chce widzieć na własne oczy urzeczywistnienia robionych mu przy różnych wyborach obietnic: chce chodzić po czystych ulicach, oddychać niezakażonem powietrzem, pić wodę zdrową, nie zmieszaną z kałem kloacznym, chce mieć całe dachy nad głową, zamiast prześmiardłych, walących się ruder, z każdego kąta których szczerzą zęby wszystkie 7 chorób głównych, jak gruźlica, dur brzuszny i plamisty, grypa, odra, szkarlatyna i dyfteryt. Zarówno robociarz—pepesiak, jak rzemieślnik—chadek, obywatel—chrześcijanin i obywatel—żyd,— prawy, lewy czy centrowy, — inteligent, czy ubogi duchem prościna chce nareszcie widzieć wyniki pracy. Wszystkim przejadło się już to załgane radomskowskie kręcenie się wkółko — raz w prawo, raz w lewo, ale zawsze na tem samem wydeptanem miejscu.

Rzetelna prawda, iż każde miasto ma taki zarząd na jaki zasługuje, ale i „wół“ może się wreszcie zniecierpliwić, gdy spostrzeże, że mu zakładają postronek na róg z prawej strony, czy z lewej, w jego położeniu nic się nie zmienia. Partyjny dur, którym od szeregu lat zakażano mózgi poczciwych obywateli, zaczyna ustępować, powoli budzi się znowu i dochodzi do głosu zdrowy rozsądek: po jakiego licha koniecznie nam wybierać „numerki“, jakieś „jedynki“, „dwójki“ czy „trójki“, kiedy potrzeba przedewszystkiem ludzi! — ludzi mocnych, z głową na karku, pełnych inicjatywy“, fachowo wykształconych, a nie figurantów, statystów, lub naganiaczy partyjnych! Na zachodzie Europy powołuje się na stanowiska kierownicze ludzi fachowych — drogą konkursu. Rozpatruje się uważnie ich **rzeczywiste** kwalifikacje. Jezeli o ich „orjentację“ chodzi, to owszem, wymaga się od kandydatów orjentacji w stosunkach ogólnoludzkich, delikatności, dobrego wychowania i taktu. Prawicowość czy lewicowość kandydata nie może rozstrzygać, gdy chodzi o inicjatora, wykonawcę i gospodarza, — bo wszystkiem tem razem musi być każdy dobry kierownik.

Po całej Polsce idzie głos, domagający się żelaznej miotły na karjerowiczów i filutów politycznych, zapaskudzających nam życie w pięknym naszym kraju. W gospodarkach miejskich nie dzieje się przecież tak, jak „u góry“, gdzie przy lada okazji można wywrócić rząd.

W samorządach stosunki klarują się łatwiej i ustalają trwalej. Nikt z dnia na dzień na ulicę nie wygląda i nie wrzeszczy pod adresem wykonawców, że ponieważ tego a tego dnia nic „wyraźnego“ nie sprawili, więc fora ze dwora. Ale kiedy **latami** patrzy się na wykonanie prac najpierwszej, palącej, piekącej potrzeby, kiedy widzi się tę flegmę, w jaką przesypuje się piach z jednego kąta w drugi, w czasie, kiedy cały świat pali się w ogniu wytężonej, rekordowej pracy,—można z rozpaczy zacząć śpiewać jednocześnie „Czerwony sztandar“ i „Rotę“, wyciągając obie pięści — w prawo i w lewo, ku niewidzialnej przemocy i tyranji polskiego nieróbstwa i safandulstwa, ostemplowanego numeratorem partyjnym.

Obywatele i Towarzysze! Towarzyszki i Obywatelki! Przetrzyjcie oczy, rozważcie sprawiedliwie—i sumiennie powiedzcie, czy taki stan można tolerować dłużej? Prowodyrzy Wasi opychają, głaszczą i maszczą Was ładnemi słówkami. byle się dostać na stolec radziecki. Widać, coś w tem mają, **ale co macie wy?!...**

KRONIKA.

Poranek literacki ku czci Stefana Żeromskiego.

Staraniem Kółka Polonistycznego uczniów klas wyższych Gimnazjum St. Niemca zorganizowany został dnia 21.IV. Poranek literacki ku czci Stefana Żeromskiego. Był to pierwszy w mieście naszem wyraz publicznego hołdu, jaki złożono pamięci wielkiego pisarza. Odczyt na temat: „Stefan Żeromski jako człowiek, twórca i duchowy wódz pokolenia“ wygłosił prof. St. Woyna—Gwiaździński. Po odczycie uczniowie klasy VII-ej i VIII-ej pp. Z. Grabiński, A. Lubelski, T. Śmiarowski i W. Zimny odczytali ze zrozumieniem szereg najpiękniejszych fragmentów z „Sułkowskiego“, „Popiołów“, „Ech leśnych“, „Słowa o Bandosie“, „Przedwiośnia“ i „Wisły“. Fragmenty te, zestawione w taki sposób, że w całości dawały wyraz najgłębszej duchowej treści polskich pokoleń od epopei napoleońskiej po dzień dzisiejszy, w pewnej mierze ilustrowały odczyt i przyczyniły się do uwydatnienia ważniejszych twierdzeń prelegenta.

Powszechną uwagę zwracał na siebie doskonały portret Żeromskiego, wykonany techniką kreskową przez prof. Maksymiljana Brożka.

Myśl uczczenia pamięci twórcy „Popiołów“ znalazła żywy oddźwięk wśród całego naszego inteligentnego ogółu, o czem świadczyła sala Rady Miejskiej, wypełniona po brzegi.

Obchód 3-go Maja.

Święto Narodowe w 138-ą rocznicę konstytucji 3-go maja było obchodzone w całym powiecie bardzo uroczyście. Dzień wolny od pracy zgromadził tłumy ludzi. Piękna pogoda podniosła nastrój świąteczny. W większych osiedlach odbyły się pochody i akademje.

Egzaminy maturalne w Radomsku.

Dość ważnem wydarzeniem w życiu naszego miasta i okolicy są doroczne egzaminy maturalne w tutejszych gimnazjach.

Gimnazjów mamy, jak wiadomo, cztery o różnych kategorjach. Ze względu na wyjątkowe znaczenie i rolę, jaką odgrywają w komisjach egzaminacyjnych przewodniczący tych komisyj — delegaci kuratorjów, podajemy do wiadomości, że w tym roku na egzaminach piśmiennych przewodniczyli: w Gimnazjum St. Niemca—dyrektor tegoż gimnazjum p. St. Niemiec, w Gimnazjum im. F. Fabianiego—prof. Wrzask z Piotrkowa, w Gimnazjum J. Chomiczówny—prof. Mayer z Piotrkowa. Przy Gimnazjum J. Chomiczówny zdawały w charakterze eksternistek uczenice tutejszego gimnazjum wyznaniowego L. Wajntraubówny. Na egzaminach ustnych w Gimnazjum St. Niemca będzie przewodniczył p. Piotr Gorczykowski, zastępca Dyrektora Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi, a w Gimnazjum im. F. Fabianiego i w Gimnazjum J. Chomiczówny — p. Franciszek Sadowski, wizytator szkół średnich Kuratorjum Łódzkiego. Członkami —egzaminatorami komisyj są profesorowie tutejszych gimnazjów, wykładający w klasie ósmej. Sprawozdanie z przebiegu i wyniku tych egzaminów zamieścimy w następnym numerze.

Zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

W dniu 11 maja b. r. odbyło się zebranie organizacyjne pow. Komitetu B. B. z udziałem posła Jędrzejewicza i sekretarza Woj. Kom. B. B. p. Franciszka Lipińskiego.

Wybrany został Komitet Wykonawczy, składający się z 7 osób.

Straż Pożarna Ochotnicza w Radomsku

zakupiła tabor samochodowy, który zastąpi dotychczasowy konny. Zmechanizowanie taboru ratowniczego stawia Straż Radomskowską na jednem z pierwszych miejsc w Polsce. Dodać należy, że na ostatniem plenarnem posiedzeniu Sejmiku, wniosek o subsydjum dla Straży na cel powyższy—upadł. Ogół członków sejmiku widocznie nie zdawał sobie sprawy jakie znaczenie dla bezpieczeństwa okolicznych gmin ma zakup taboru samochodowego przez straż pożarną radomskowską. A może kierowano się względami partyjnemi? W naszych stosunkach taki dziki objaw jest zupełnie możl wy.

Dzięki uruchomieniu taboru samochodowego możliwy był szybki ratunek podczas ostatniego groźnego pożaru w Dobryszycach, Naoczni świadkowie stwierdzają, że straż przybyła w 18 minut. Gdyby nie ten pośpiech, pastwą płomieni padłaby nieomal cała wieś.

Odznaczenie działaczy radomskowskiego oddziału Czerwonego Krzyża.

Dowiadujemy się, że z racji 10-cio lecia P.C.K. zostali odznaczeni następujący działacze z Radomska: pp. Z. Łykowski, J. Jesionowski i Z. Michałek.

Szczepienie ospy.

Obowiązkowe, urzędowe szczepienie ospy w naszym powiecie rozpoczyna się od dnia 15 maja. Szczepienia będą dokonywać lekarze rejonowi. W Radomsku zaś oraz w gminach Radomsko, Radziechowice, Dobryszyce, Brudzice, Gosławice i Dmenin lekarz powiatowy dr. Postolko, względnie powiat. dozorca sanitarny p. Śwital.

Tow. Śpiewacze „Lutnia"

w Radomsku wystawiło dn. 25 kwietnia wodewil p. t. „Gołe panny". Całość wypadla dobrze, staranna wystawa zarówno jak i gra świadczy o postępie. Powodzenie kasowe powinno być zachętą dla Tow. do dalszej pracy.

KĄCIK.

Rozbudowa miasta.

Po roku wytężonej pracy ukończono brukowanie chodniczka, który prowadzi przez skwerek do łaźni miejskiej. Reprezentacyjne to dzieło, z terminem ukończenia którego łączono już przepowiednie końca świata, przecież, pomimo iście „bezrobotnego" tempa, dokonane zostało i prezentuje się, jak na obecne sobacze czasy, — wcale, wcale... Gdy obecny magistrat za parę lat wykończy cały dostęp do łaźni, Radomsko zyska jeszcze bardziej na wyglądzie, którego mu i tak już dziś zazdroszczą wszystkie większe miasta w powiecie...

Z budki suflera.

Jestem suflerem Koła Teatralnego „Scena" w Radomsku. Że „gram rolę" suflera, to jedynie wina mojej wrodzonej zdolności scenicznej, którą sprawiedliwie ocenił nasz reżyser.

Reżyser naszego Koła nie lubi zbytnio zajmować się drobiazgami, więc też, ani moja zdolność, ani zapał do sceny nie zdołałyby go wzruszyć i moje stanowisko w „Scenie" rozstrzygnął z dwóch słowach: „zostanie suflerem". Odtąd z egzemplarzem w ręku, zajmuję podczas przedstawienia pierwsze miejsce pod podłogą sceny.

Każdy zawód ma swoje tajemnice i uroki, czego też nie jest pozbawione zajęcie suflera. Najkrytyczniejsze chwile dla suflera—są to okresy prób. Reżyser obrabia suflera. Na wszystkich próbach sufler tylko słyszy: ciszej - tempo, głośniej - tempo, szeptem-tempo; już powiedziałem, zagrałem—co dalej, nie zwalniać tempa—szybsze tempo! Reżyser nie ugięty, grę aktorów śledzi, poprawia, wraca, robi typy, a przytem trzyma suflera na uszach wrażliwych na każdy błąd.

Po dniach ciężkiego trudu, przychodzi dla suflera jaśniejsza chwila. Chwilą tą jest wystąpienie naszego zespołu w teatrze (plus zajęte wszystkie miejsca na widowni!) Wówczas u wszystkich aktorów widzę uznanie dla suflera z jednoczesnem połączeniem „sufler może zrobić kawał". Po tych czarnych przypuszczeniach, aczkolwiek uzasadnionych, zostaję otoczony kołem i zasypywany jestem groźnemi „prośbami".

Między najróżnorodniejszemi, wyróżnia się jedna zasadnicza i największa prośba aktorów. „Rolę moją pamięciowo opanowałem (am), jednak gdy ruszę palcem w bucie, to znak na suflera". Ciężki żywot suflera!

Możnaby jeszcze jako tako podtrzymać swoją egzystencję, gdyby młodsza generacja płci pięknej nie brała udziału w grze. Każda taka pa-

nienka z ust swoich wyrzuca słowa bez najmniejszego lęku o suflera i zrozumienia, że biedny sufler chce także pracować dla kultury.

Taka niewyrozumiałość i niedocenianie suflera o mało nie doprowadziły mnie do utraty godności zajmowania miejsca w budce suflerskiej.

W pewnej scenie grały tylko Panie, nic nie mam do roboty, siedzę, ażeby czas czemś zabić, staram się rozróżnić głośne wybuchy zadowolenia Publiczności męskiej od żeńskiej i odwrotnie. Reżyser zauważył moją bezczynność—ale to był moment—zorjentowałem się w grożącem mi niebezpieczeństwie zredukowania i zacząłem gorączkowo udawać suflerowanie.

Jednak pocieszam się przedświadczeniem, że do dożywotnego zredukowania suflera z K. T. „Sceny“ nie dojdzie, pomimo życzeń większej części aktorów, ponieważ Sz. Publiczność po tylu przez nas danych sztukach, do twarzy suflera już się przyzwyczaiła, a z tem Koło Teatralne „Scena“ w Radomsku mocno się liczy.

Sufler.

Dajemy głos!

Artykuły zamieszczone w rubryce niniejszej drukujemy na prawach wolnej polemiki na odpowiedzialność autora. *Redakcja.*

„Moja odpowiedź”

Dnia 17 czerwca 1928 roku w № 26 „Gazety Radomskowskiej“ w artykule p. t. „O teatrze radomskowskim moich zdań kilkoro“ napiętnowałem odruch obłudy moralnej jednego z z widzów, który narzucił pornologię sztuce granej bez żadnych incydentów w całej Polsce. Podkreśliłem wówczas zgangrenowanie atmosfery moralnej w Radomsku, na terenie którego inkwizycyjny wybryk miał miejsce. Za to zwolennicy etyki z przed 500 lat starali się wywołać gremjalne gromy na moją głowę i skończyło się na krzyku, na wydaleniu mnie z sekcji teatralnej T. G. „Sokół“ i na artykule p. Wacława Imienińskiego w № 29 „Gazety Radomskowskiej“ z d. 1 lipca 1928 roku

Za hardość mego radykalizmu, za pogardę dla obłudy, za wiarę w potęgę nowych, zdrowych haseł etyki, opartej, o prawdę i odwagę życia, zostałem przez epigonów średniowiecza przykładnie ukarany. Ja szanuję wszystkie poglądy osobiste, dopóki nie są mi narzucane w sposób obeleżywy, jako bezwzględny autorytet. Szanuję ciebie. uszanuj i mnie.

Walczyć o życie swoich poglądów, każdy ma prawo, ale niechaj ta walka będzie mężną i rycerską. Mnie, pan Eugenjusz Zarzecki, honorowy wice-prezes T. G. „Sokół“, w obronie swoich i „Sokoła“ przekonań, w obecności p. Wacława Karmańskiego (juniora) z sekcji teatralnej „Sokoła“ usunął. Usunął mnie po moim artykule zdaniem: „Dopóki ja będę w Sokole, ty w nim pracować nie będziesz“ Pan Zarzecki, ma zbyt wielkie wpływy w „Sokole“, aby walka z nim miała widoki wygranej, sprawę uważałem za przesądzoną, przegraną, ale przeprowadzoną przez p. Zarzeckiego najzupełniej uczciwie. Bronił swoich przekonań.

Pan W. Imieniński o mojej rozmowie z p. Zarzeckim i jego stanowisku, nie był poinformowany i pisząc swój artykuł, w którym narzuca mi prowokację T. G. „Sokół“, twierdząc jakobym usuniętym nie był, popełniał tylko omyłkę.

W tymże artykule, nazywając mój radykalizm „wschodniemi powiewami“ grożąc mi nawet burzą, wziął na swoje sumienie, ciężki grzech fałszywego

świadectwa, bo zrównał mnie z bolszewickim najmitą. Niechaj mu Nienazwany i ludzie przebaczą — ja nie umiem przebaczać.

W odpowiedzi na miano „prowokatora" wystosowałem do „Gazety Radomskowskiej" sprostowanie. Pan Imieniński zastępując redaktora z wydrukowaniem mej odpowiedzi zwlekał. Ludzie mi przyjaźni, którym moją replikę przeczytałem, odradzali mi jej publikacji, jako zbyt krewkiej.

Wrócił z urlopu p. Świderski redaktor "G. R." Wówczas po osobistej mojej rozmowie z p. Imienińskim w obecności redaktora i sekretarki „G. R." odpowiedź mą z redakcji wycofałem. Dlaczego? Pan, Wacław Imieniński, któremu powtórzyłem moją rozmowę z p. Zarzeckim i jego decyzję co do mej osoby, oraz wiedząc jak boleśnie odczuwałem krzywdę zarzucenia mi bolszewizmu, obiecał mi publiczne swych słów odwołanie. Mnie z panem Imienińskim łączy wspólna ława szkolna, nie miałem więc powodu nie wierzyć mu, że nie dotrzyma mi swego słowa.

Rok prawie czekałem, na spełnienie tak małej dla mnie obietnicy. Rok przedziwnych harców i drwin p. Imienińskiego na terenie mojej ciężkiej pracy teatralnej, rok wykpiwania ludzi, którzy obok mnie nie cofali się przed żadnym wysiłkiem, żeby placówkom kulturalnym „Sceny" i „Lutni" dać prawo do życia i rozwoju.

Pan Eugenjusz Zarzecki, wie, jak niesłusznie ciąży na mnie piętno prowokatora — i też milczy.

Najniesłuszniej skrzywdzony czekałem cierpliwie, gdyż mam w sobie dobrą wiarę w uczciwość ludzką.

W odruchu samoobrony, chciałem sprawę skierować do Sądu Rzeczypospolitej lecz...

Pomimo głębokiej wiary w sprawiedliwość naszych sądów nie umiem sprawy mej czci postawić przed kratki świątyni Temidy.

Sprawy z mojej strony nie będzie. Lojalność moja dla prawa polskiego, potępiającego pojedynki zamyka mi i tę drogę satysfakcji. Pozostaje mi tylko jedno wyjście i tym artykułem to czynię. Oto rękawica — krzywdziciele moi — czyńcie z nią to, co wam nakazuje sumienie wasze.

Witold Czarkowski.

Radomsko XI-V-1929 r.

Sport i Przysposobienie Wojskowe.

Z okazji uroczystości 3-cio majowych jak również Święta P. W. i W. F. odbyły się w Radomsku wielkie zawody sportowe i strzeleckie na boisku „Korona" oraz strzelnicy miejskiej. Wyniki zawodów podamy w przyszłym numerze.

Strzelanie z broni małokalibrowej.

Z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego miejscowe Koło P. O. W. urządziło między-członkowskie zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, które odbyły się w dniu 21 i 28 kwietn.a br. Strzelanie odbyło się na 50 mtr. do tarczy 10 pierścieniowej 10 strzałów z wolnej ręki. Do strzelania dla rezerwistów przystąpiło 27 członków otrzymując miejsca:

1. Ob. Rybak Józef
2. „ Olejniczak Bronisław
3. „ Markiewicz.

Do strzelania dla przedpoborowych przystąpiło 25 członków otrzymując miejsca:

1. Ob. Herod Władysław

2. „ Szczepocki Franciszek
3. „ Kołodziejczyk Roman.

Jako nagrody zwycięzcy otrzymali piękne statuety Marszałka Piłsudskiego, o które brać Peowiacka walczyła przez 2 dni strzelania, to też na długie czasy zostanie w naszej pamięci wysiłek współzawodnictwa o podobiznę ukochanego Komendanta.

Zawody nie mogły się odbyć wcześniej z powodu zalania strzelnicy podczas roztopów wiosennych.

Okrężny bieg uliczny.

Z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja Sekcja Sportowa przy P. O. W. urządziła okrężny bieg uliczny w dniu 3 maja w Radomsku. Do biegu stanęło 10 zawodników. Trasa 2850 mtr. Start i meta na Placu 3 maja. Do mety przyszło 9 zawodników otrzymując miejsca:

1. Ob. Dymke Albert 9 m. 02 s.
2. „ Sowiński Eug. 9 m. 03 s.
3. „ Sowiński Jan 9 m. 08 s.

Sąd stanowili:

1. prezes P. O. W. p. Z. Simon
2. „ „Łączności" p. Więckowski

oraz jako gość p. Poradowski, prezes „Sokoła".

Kierownik biegow p. Olejniczak
Lekarz „ dr. Śwital
Starter „ p. Rybak.

Podczas biegów przygrywała bezinteresownie orkiestra Sokoła za co Zarząd P. O. W. składa serdeczne podziękowanie.

CENA PRENUMERATY:
rocznie z przes. poczt. zł. 4, kwartalnie zł. 1.
CENA OGŁOSZEŃ:
cała str. 35 zł., pół str. 20 zł., czwierć 12 zł.

ADRES REDAKCJI:
Radomsko, ulica Częstochowska № 5.
Aders dla korespondencji:
Skrzynka pocztowa № 20.
Konto czekowe w P. K. O. № 66.408.

Redaktor i Wydawca: Stanisław Woyna = Gwiaździński.

Zakłady Graficzne M. i J. PAŃSKICH w Radomsku.